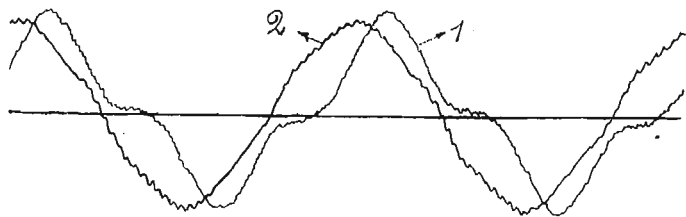


zaś gałąź wcale nie jest zabezpieczona od przenikania prądu zmiennego¹⁾.

Rys. 16 wykazuje oscylogram prądu w sieci prądu stałego przy włączonym dławiku; porównanie rys. 15 i 13 wykazuje, w jakim stopniu dławiki hamują przepływ prądu zmiennego do obwodu kolektorów (patrz rys. 1).

Na rys. 15 mamy oscylogram prądu (2) i fazowego napięcia (1) w obwodzie pierścieni kontaktowych dla maszyn, połączonych w szereg zgodnie z rys. 3²⁾.

Prawidłowość postaci krzywej (2) na rys. 16 tłumaczy się tem, że w tym wypadku niema obwodu zamkniętego stałego prądu $A - C - B - B' - C' - A'$, który jest przy równoległym połączeniu, rys. 12.



Rys. 16.

Zakończenie. Teoretyczne rozumowania, a także doświadczenia wskazują możliwość zastosowania układów, obmyślonych przez autora, w tych wypadkach, gdzie pożądanym jest synchroniczny bieg dwu lub kilku silników.

Prócz mostów zwodzonych, gdzie opisane wyżej sposoby regulowania powinny zająć bezwzględnie miejsce w szeregu innych, są inne przykłady zastosowań, gdzie bieg synchroniczny dwóch lub więcej maszyn bywa pożądanym. Np. przy jednoczesnym podnoszeniu 2-ma podnośnikami wielkich ciężarów (np. lokomotyw, części dużych elektrycznych generatorów itd.).

Drugim przykładem zastosowania silników z biegiem synchronicznym może służyć długi dźwieg mostowy, zaopatrzony w oddzielne silniki na każdym końcu mostu, zastosowanie takich 2 silników zamiast jednego daje możliwość uniknięcia długiego wału, przenoszącego ruch od silnika, przez co umożliwia się pewne uproszczenia konstrukcji.

Artykuł niniejszy omawia tylko synchroniczne działanie silników prądu stałego, za pomocą specjalnych układów mogą być również puszczone w ruch synchroniczne asynchroniczne silniki prądu zmiennego; kwestję tę autor ma nadzieję wyświetlić w jednej z następujących prac.

¹⁾ Zajmującą jest kwestja, o ile zjawisko przenikania zmiennego prądu w sieć stałego odbija się szkodliwie na współczynniku sprawności maszyn. Badania nad maszynami Westinghouse'a i przybliżone wyliczenia dają różnice nieznaczne. Autor ma zamiar omówić tę kwestję w jednej z następujących prac.

²⁾ Zniekształcenie krzywej napięcia I, rys. 16, tłumaczy się działaniem mocno nasyczonego transformatora T, włączonego według rys. 5.

Ś. p. Leon Faterson.

inżynier - elektryk.

W dniu 3 stycznia r. b. zmarł w Warszawie i został pochowany na cmentarzu ewangelicko-reformowanym ś. p. Leon Faterson, inżynier-elektryk.

Po ukończeniu szkoły realnej w Warszawie i politechniki w Darmsztadzie ś. p. Leon Faterson rozpoczął w r. 1903 praktykę najpierw w Berlinie w laboratorium radjotelegraficznym Telefunken, następnie w Powszechnym Tow. Elektr. w Łodzi i w Warszawie, potem w elektrowni warszawskiej, jako szef wydziału liczników i laboratorium, wreszcie znów w Powszechnym Towar. Elektr. w Charkowie. Zawierucha wojenna zastała go w Rosji. Powrócił do kraju przed dwoma miesiącami i objął stanowisko szefa wydziału miar elektrycznych przy Głównym Urzędzie Miar.

W gronie elektrotechników polskich nie wielu mamy teoretyków. A właśnie kolega Faterson był typowym teoretykiem, zamiłowanym w swym fachu, specjalnie w miernictwie elektrycznym. W roku 1904 ogłasza wspólnie z kol. A. Kühnem pracę naukową „O indukcyjnych miernikach elektrycznych” w „Przeglądzie Technicznym” (wyszło również w oddzielnej odbitce). W roku 1908 również w „Przeglądzie” ogłasza pracę oryginalną „O warunkach stosowności Faradayowskiego prawa indukcji elektromagnetycznej”. Cały szereg prac naukowych pozostał w rękopisach, że wymienię tylko rozprawy: „O wpływie połączeń ziemnych w części zalicznikowej na bieg liczników”, „Działanie liczników trójfazowych wysokiego napięcia w wypadkach fałszywego połączenia” i „Badanie tarcia w czopach i mechanizmach liczników”. Jeszcze przed wyjazdem z Rosji zmarły wygłosił w „Kole imienia Faradaya” w Charkowie odczyt o licznikach wysokiego napięcia. Odczyt ten wyrobił mu opinię wybitnej siły naukowej, to też fachowcy rosyjscy starali się go skłonić do pozostania w Rosji. Wstręt do bolszewizmu przywiązanie do kraju, chęć służenia powstającej Ojczyźnie wszystkimi siłami, a przede wszystkim swą wiedzą — przemogły. Zaraz po przyjeździe do Warszawy wziął się do pracy nie dla chleba, bo warunki materialne nie wymagały tego, ale z zamiłowania do pracy. Wiemy wszyscy, jak pilną potrzebą jest zorganizowanie w Urzędzie Miar wydziału elektrycznego. Na ostatni Zjazd elektrotechników polskich przyjeżdża kol. Faterson z zamiarem wygłoszenia odczytu „O licznikach wysokiego napięcia”. Wskutek braku czasu odczyt ten spadł z porządku dziennego. Miał być następnie wygłoszony w Stow. Elektr. w Warszawie w dniu 3 stycznia r. b., niestety śmierć nastąpiła tego samego dnia właśnie.

Kolega Faterson jeszcze za czasów studenckich był znany z przymiotów obywatelskich i koleżeńskości, patriotyzmu, odwagi cywilnej. Ostatnie dni życia mogą służyć za przykład szlachetności jego charakteru. Szwagier zmarłego zachorował na tyfus płamisty w drodze z Sowdepji; kol. Faterson nie namyśla się ani chwili, jedzie na miejsce, aby go ratować. Chory umiera mu na rękach. Kol. Faterson, zarażony, wraca do Warszawy i szykuje się do przebycia choroby. Niestety i jego śmierć nie ominęła.

Elektrotechnika polska straciła siłę naukową w chwili, gdy najwięcej tych sił potrzebuje. My zaś tracimy kolegę i przyjaciela.

Prof. St. Odrowąż Wysocki.